

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

W jakim celu powstał Obóz Wielkiej Polski.

Przemówienie prof. Dra Romana Rybarskiego na Zjeździe młodych O. W. P.
we Lwowie dnia 3 kwietnia 1927.

Wielu ludzi w Polsce pyta się w jakim celu powstał Obóz Wielkiej Polski. Chciałbym naprzód wyjaśnić, **na jakim tle on powstał, jaka troska, jakie poczucie jest jego źródłem.**

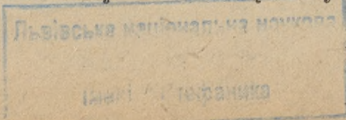
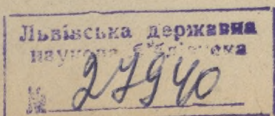
Otóż O. W. P. wyrósł z przekonania, że **dotychczasowa organizacja naszego życia publicznego, dotychczasowe postępy w dziedzinie tak politycznej, jak gospodarczej i moralnej nie są dostateczne.** Gdy rzucimy okiem na tych dziewięć lat niepodległego bytu państwa, to musimy stwierdzić, że nie wszystko to, co jest, nas zadowala, że Polska nie jest tak silnem państwem, jak być powinna. **Polska, aby się utrzymać, musi być bardzo mocnem państwem.** Polska nie jest narodem, oblanym morzem i otoczonym nieprzebytymi górami, ale narodem, położonym w szczególnie niekorzystnem terytorjum, **w szczególnie niebezpiecznej sytuacji.**

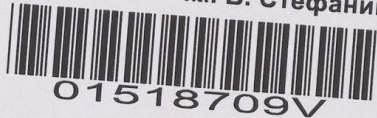
Gdy przypatrzymy się naszej sile dzisiejszej, to musimy powiedzieć: Jeszcze ta siła jest niedostateczna, jeszcze nie jesteśmy gotowi, abyśmy mogli z całą Polską każdy zamach na nasze państwo odeprzeć. Jeszcze nie dorównujemy innym narodom w ich parciu naprzód, nie umiemy jeszcze ich prześcignąć.

Czy to jest nasza wina, czy nieuchronna konieczność? Otóż pamiętajmy o tem, że jest w tem wiele naszej winy, popełniamy wiele błędów i to dużych. **Zwalczaniu dwóch największych błędów, ich wykorzystaniu chce poświęcić swą pracę O. W. P.**

Pierwszym błędem jest to, że po powstaniu niepodległego państwa polskiego, wielu ludziom w Polsce wydawało się, że już przyszedł czas, aby Polskę tak urządzić, jak tego pragną poszczególne grupy, czy warstwy, czy osoby. **Prawie wszyscy żądali czegoś od państwa, a nie wszyscy byli gotowi dać państwu to, co się mu należy.** Po wojnie bardzo wielu ludziom wydawało się, że już nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo, że jesteśmy już dostatecznie zabezpieczeni traktatami, zawartymi z obcemi państwami. Tymczasem **dziś w roku 1927 niebezpieczeństwo zewnętrzne wychodzi na jaw z całą siłą.** Otóż ta bez troska i zwrócenie uwagi na rzeczy więcej materialnej natury, a **brak dbałości o podstawy państwa,** to była troska, która nami kierowała, gdyśmy zakładali O. W. P. Jeżeli chcemy mieć potężne państwo, potężny naród, musimy mieć świadomość, że nie będzie udziałem tego pokolenia, które dziś Polską rządzi i Polską kieruje korzystanie w całej pełni z tej Polski. Jeszcze nie przyszedł czas, aby korzystać dziś z wielu dobrodziejstw, jakie zapewniają inne państwa swym mieszkańcom. Musimy mieć świadomość, że naszą powinnością było **dbać od samego początku o to, aby w przyszłości Polska była silna,** a nie, aby zaspokajać natychmiast wszystkie postulaty teraźniejszości.

Drugim błędem był ten, że **nie umieliśmy stworzyć własnych form bytu państwowego.** Wiele naszych instytucyj jest biernem naśladownictwem tego, co jest gdzieindziej. To nie są instytucje





nasze. Ten popęd do naśladownictwa bardzo wiele nas kosztował. Chodzi o to, **aby Polska objawiła twórczość, a nie naśladownictwo.**

Jeżeli chcemy tych błędów uniknąć, musimy powiedzieć sobie, że **jest koniecznością zorganizować naród** do tych celów i zorganizować go **na dwóch podstawach:** Na podstawie jasnej, wyraźnej idei i na podstawie **działania.** Te dwie rzeczy idą w parze. Sama idea, to jest literatura, często bezpłodna. Działanie bez idei wyczerpuje się i niknie. Chcemy podjąć pracę nad zorganizowaniem polskiej idei narodowej i zarazem działać we wszystkich dziedzinach, gdzie tego potrzeba.

Jakie są nasze **hasła i idee?** Mógłby ktoś powiedzieć, że nie na wszystkie pytania jeszcze w tej chwili można dać odpowiedź. Otóż przedewszystkiem to chcemy powiedzieć społeczeństwu, **co jest najważniejsze.** Nie chodzi nam o to, aby rzucić jak najwięcej **haseł** programowych, ale o to, aby **podstawowe zasady bytu narodowego** były dostatecznie wyraźnie zarysowane, aby one naprawdę weszły w przekonanie całego narodu polskiego.

Zwracamy przedewszystkiem uwagę na jedno. Niepodobna jest wyobrazić sobie prawidłowego rozwoju państwa bez **panowania prawa w tem państwie.** Idea panowania prawa w Polsce jest jedną z naszych idei naczynych. To **hasło praworządności** nie znaczy bynajmniej, że nie można zmienić niczego, co ma zewnętrzne formy prawne, lecz znaczy, iż **jednostka nie może być ponad prawem, ale musi prawa słuchać.** Dotyczy to zarówno rządzonych, jak i rządzących. Są instytucje państwowe, które muszą być nienaruszalne i **wszelka swawola w stosunku do podstawowych instytucyj państwowych** zawsze się mści, **budzi anarchję i obniża autorytet władzy.** Autorytet władzy pod-

nosi jednak często mocniej ten, kto ma odwagę walczyć z jej nadużyciami, aniżeli ten, kto biernie chyli głowę przed każdym nadużyciem, dlatego tylko, że ono wychodzi od ludzi, którzy w danej chwili mają władzę.

Drugim naszym hasłem jest **oparcie całego naszego życia gospodarczego na poszanowaniu zasady własności prywatnej,** bo nikt jeszcze lepszej zasady nie wynalazł. Chcemy dążyć do **wzmocnienia siły gospodarczej narodu,** która jest jedną z podstaw potęgi politycznej narodu. W dzisiejszych czasach naród, słaby gospodarczo, choćby był najdzielniejszy, ma bardzo słabe szanse obrony przed wrogami. Szanujemy zasadę własności prywatnej i wolnej inicjatywy, ale pamiętajmy o tem, że **każda klasa ma obowiązek swoje interesy godzić z interesami całości** i dbać o to, aby ta całość była mocna.

Dążymy do **zabezpieczenia niezależności gospodarczej narodu.** Nie może nam chodzić tylko o to, aby na ziemiach polskich była nagromadzona jak największa suma bogactw, ale chodzi nam o to, **by to bogactwo było w polskim ręku, aby narządza produkcji nie przeszły w ręce obcego kapitału.**

W dziedzinie polityki zewnętrznej dążymy do tego, **aby Polska na arenie międzynarodowej była czynnikiem z innymi równouprawnionym,** aby prawami Polski nie zaspokajać obcych, butnych rozczeń. Dążymy do tego, aby żadna organizacja międzynarodowa nie naruszała nam naszej linii postępowania. Powinniśmy pohamować trochę owe misje ankietowe, które wciąż zjeżdżają do Polski, a potem Polsce szkodzą. Musimy się poczuć silni także w stosunkach międzynarodowych.

(Dokończenie za tydzień).

Ubezpieczenie społeczne.

Kto nie będzie ubezpieczony? — Socjalistyczne rozumowanie. — Prawa tylko na cudzy koszt. — Najbardziej powszechny podatek.

Najstraszniejsze jednak jest postanowienie, że pracodawca ma płać **za powinowatych i krewnych,** których u siebie regularnie zatrudnia. Każdy drobny kupiec, każdy rolnik, nawet robotnik, mający mieszkanie, **zatrudnia w domu swoje dzieci.** Jeżeli więc u kramarza **córka** siedzi w sklepiu przy kasie, jeżeli u robotnika córka stale gotuje jadło dla rodziny, jeżeli u chłopca na wsi **syn** pracuje na roli czy przy koniach, córka w polu, w oborze czy też w kuchni, to **ojciec musi za nie płać.** Rozumie się, że za parobka, kucharkę, jakąś siostrę, będącą na wychowaniu, skoro skończyła 16 lat, będzie musiał również płać.

Można powiedzieć, że **za wszystkich pracujących nie na własnym gospodarstwie, musi się płać.** Tylko za żonę nie płaci mąż ubezpieczenia. I zamiast próbować wyliczyć zawody, za które

się płaci, jaśniej będzie, gdy się wyliczy tych, **za których się nie płaci.** A więc **chłop ubogi,** prztem **bezdzienny,** który sam z żoną potrafi uprawić swoje gospodarstwo, a **nigdy,** nawet we żniwa, **nie bierze najemnika,** ten nie będzie nic płać na ubezpieczenie. Jednak chłop, który zatrudnia najemnika przy orce, zasiewie, sadzeniu lub okopywaniu kartofli lub buraków, przy sianokosach lub żniwie, już musi za najemnika płać. Jeżeli ma dorastające dzieci, musi za nie płać, chyba, że poszle je na robotę do sąsiada czy do dworu, a wtedy sąsiad czy właściciel folwarku będzie za nie płać. **Sklepiarz bezdzienny** także nie nie płaci na ubezpieczenie. Jeżeli jednak ma dorastające dzieci, które już do szkoły nie chodzą, to choćby niewiele albo nic nie miały do roboty w domu, a nie pracowały poza domem, bę-

dzie musiał za nie płacić — bo jakżeż dowiedzie, że ich stale nie zatrudnia, skoro one stale siedzą w domu? **Urzędnik państwowy**, ale tylko państwowy (artykuł 4 punkt 1) **nie płaci pełnej składki**, bo tylko za Kasę Chorych, ponieważ emeryturę na wypadek niezdolności do pracy ma z Kasy Państwa. Inni urzędnicy: gminni, magistracy, powiatowi i t. d. już są w pełni ubezpieczeni, to znaczy, że gmina, magistrat, powiat muszą za nich płacić. Nie są ubezpieczeni **duchowni wszystkich wyznań, zakonnicy i zakonnice**, oraz osoby „zatrudnione z pobudek religijnych, humanitarnych lub ideowych“ (żeby prawdę powiedzieć, nie wiem, co to znaczy, boć kościelny, organista, pielęgniarka szpitalna i t. d. będą ubezpieczeni). Wreszcie „niestale zatrudnieni“ jak np. **tragarze, posłańcy, praczki i szwaczki**, pracujące po domach i t. d., a to dlatego, że **nie ma tutaj „pracodawcy, na którego możnaby nałożyć obowiązek zgłaszania do ubezpieczenia i płacenia składek“** (strona 122), oraz dlatego, że biedne te osoby „**zgłaszają się do ubezpieczenia dopiero wtedy, kiedy potrzebują pomocy lekarskiej**“. Jest to bardzo **socjalistyczne rozumowanie**. Szwaczka biedniusienska, szyjąca bieliznę dziś tu, jutro tam, jest wyłączona od ubezpieczenia dla tego, że nie ma człowieka, którego możnaby zmusić, aby za nią płacił. **Mogłaby wprowadzić sama za siebie płacić**, ale to byłoby niesocjalistycznie i dla tego lepiej wyłączyć ją od ubezpieczenia. To samo tragarz, pakier, posługacz, który w większym mieście czeka aż go ktoś poszle z listem, czy też każe mu nieść swoją walizkę, taki nie będzie ubezpieczony, bo **musiałby sam płacić za siebie, a socjalizm wymaga, żeby ktoś za ubezpieczonego płacił**, żeby ubezpieczony miał pewne prawa, ale **tylko na cudzy koszt, z cudzej kieszeni**.

Wyjaśnienie, że ci niestale zatrudnieni, zgłaszają się dopiero wtedy do ubezpieczenia, kiedy potrzebują już pomocy lekarskiej, jest **śmieszne i niesprawiedliwe**. Śmieszne, bo można w ustawie przewidzieć, że do pomocy ze strony urzędu ubezpieczeń, ma prawo dopiero ten, kto płaci składki przez 4, 6, 8, 15 tygodni — jak tam z rachunku wypadknie. A niesprawiedliwe dlatego, że z pomiędzy czterech milionów chłopów, którzy płacić będą za swoją służbę czy za swoje dzieci, za ledwie jeden na kilkanaście tysięcy albo i jeszcze mniej zechce korzystać ze świadczeń na wypadek choroby ubezpieczonego. Na ogół **olbrzymia większość chłopów płacić będzie za darmo**. Gdy więc miliony płacić będą za darmo, to **można za to setkom biedaków „niestale zatrudnionych“ zezwolić na to, aby się ubezpieczali dopiero wtedy, kiedy potrzebują pomocy lekarskiej**. Skoro się tego nie robi, to powinno się tantym ludziom, co nie mogą korzystać z pomocy, choć mają do niej prawo, **zwracać wpłacone składki** — a jeszcze lepiej nie pociągać ich do płacenia.

Wojskowi w czynnej służbie nie są wogóle ubezpieczeni, bo mają swoje szpitale, a zawodowi własną emeryturę.

I to wszystko. Z wyjątkiem więc tych wyliczonych wojskowych, duchownych, niestale zatrudnionych i częściowo urzędników państwowych, ponadto z wyjątkiem tych biedaków samodzielnych, którzy nie zatrudniają u siebie nikogo, nawet własnych dzieci, zresztą **wszyscy mieszkańcy kraju są albo ubezpieczeni albo ubezpieczający**, czyli tacy, którzy płacą składki. Ten obowiązek płacenia jest więc **dużym podatkiem, najbardziej powszechnym ze wszystkich podatków bezpośrednich**.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka o ideę, a nie interesy.

Stronnictwa klasowe, zwłaszcza takie jak Związek Chłopski, Wyzwolenie, i im podobne, głosiły, iż one jedynie są reprezentantami interesu chłopskiego i pragną pod swoim sztandarem zjednoczyć wszystkich chłopów. Według nich do mas ludowych włościańskich mają prawo przemawiać i im przewodzić tylko tacy jak Stapiński, Bryl czy Dąbski. Związek Ludowo-Narodowy, choć przy ostatnich wyborach w r. 1922 otrzymał **największą liczbę głosów włościańskich**, nazywano stronnictwem **pańskim**, stronnictwem **burżuazyjnym**, czyli **mieszczańskim**. Taka agitacja, takie bałamucenie mogło mieć miejsce, ale tylko do pewnego czasu.

Działalność rządów pomajowych, popartych przez stronnictwa klasowe, wprowadziła w szeregi ich zwolenników zupełne **zamieszanie**. Stapiński, Dąbski, Bryl, a więc Związek Chłopski i Wyzwolenie spodziewali się, iż rząd głównie na nich się oprze i będzie robił to, co oni zechcą. Tymczasem rząd najpierw zaczął szukać zwolenników w sferach **ziemiańskich**. Znana jest wizyta p. Piłsudskiego u Radziwiłła w Nieświeżu i tworzenie gwałtowne „jednanie“ sobie sfer urzędniczych rozmaitemi, nie bardzo miłymi sposobami.

Tworzenie nowych stronnictw głównie w sferach postępowej inteligencji, takich, jak „Związek Naprawy Rzeczypospolitej“ i „Klub Pracy“ przeraziło Stronnictwa chłopskie. W gazetach swoich posłowie Związku Chłopskiego czy Wyzwolenia piszą jeszcze o wierze i ufności, jaką pokładają w rządzie p. Piłsudskiego, ale zato w ich szeregach następuje coraz większe **zamieszanie i nieufność do tego, co się dzieje**. Coraz częściej słyszy się na wsi wśród wybitnych działaczy Związku Chłopskiego głosy takie, jak „Mówiono nam dotąd, iż Związek Ludowo-Narodowy to stronnictwo panów i urzędników, gdy tymczasem teraz widzimy, że **na panach i urzędnikach chce się oprzeć rząd obecny, a całą siłą zwalcza członków Związku Ludowo-Narodowego**“.

W masach włościańskich coraz więcej budzi się przekonanie, że **w polityce toczy się walka nie w interesie tej czy owej klasy, ale przede wszystkim o główne idee, na których się ma**

oprzeć Państwo. Coraz wyraziściej wychodzi na jaw, że nie o to chodzi, czy państwem mają rządzić chłopci, czy przemysłowcy, mieszczenie czy inteligencja, ale o to, **czy Polska ma być państwem katolickim i narodowym**, czy też ma być rządzona przez tajne związki masonskie według teoryj i teoryjek socjalistycznych.

W czasie wojny jedni opierali przyszłość Polski na zwycięstwie państw centralnych, a na ich czele stał Józef Piłsudski, z drugiej strony był **obóz narodowy**, który właśnie **twierdził, że tylko przegrana państw centralnych da nam niepodległe państwo.** Tak jak wówczas nie grały roli interesy klasowe, tylko pewne **idee**, tak i obecnie ta zasadnicza **walka dwóch prądów**, dwóch światów poprostu, objawia się całkiem wyraźnie. Z jednej strony stają ci wszyscy, którzy chcą rządy w państwie oprzeć na **prawie**, w potęgę państwa na **narodzie polskim**, a moralność narodu na **idei katolickiej**. Z drugiej strony grupują się ci wszyscy, dla których niema różnicy między Polakiem, a nie-Polakiem, między katolikiem, a bezwyznaniowcem, między Państwem narodowym a narodowościowcem. Masy ludowe coraz bardziej przecierają oczy i widzą, że **Związek Ludowo-Narodowy**, to nie stronnictwo panów i urzędników, ale **obóz katolickiej i narodowej idei**. Przy nim przeto powinno stanąć wszystko to, co w Polsce te idee katolickie i narodowe reprezentuje, a państwem chce rządzić według 10-ciu przykazań Bożych, opierając się głównie na polskim społeczeństwie. **Polska dla Polaków powstała** — to hasło obozu Związku Ludowo-Narodowego. Po drugiej zaś stronie idą, bez względu na stan, tak panowie, jak urzędnicy, tak przemysłowcy jak kupcy, czy rolnicy, dla których idee wyżej wskazane nie są decydujące. **Obojętnem** jest dla nich, czy Polska będzie katolicka czy nie, czy będzie w niej naród polski zajmował dominujące stanowisko, czy kto inny, głównie chodzi im o to, **by rządzić i by im dobrze się powodziło**, dla nas zaś kwestją zasadniczą jest, **by Polska przedewszystkiem o Polaków dbała i rządziła się zasadami religji i etyki katolickiej.**

Ta zasadnicza walka trwa w Polsce od początku, z tą tylko różnicą, że teraz przybiera całkiem wyraźne i konkretne kształty. Właśnie teraz widzimy, iż lud polski coraz więcej garnie się w nasze szeregi, z coraz większem zaufaniem zwraca się do nas, jako do tych, którzy są prawdziwymi reprezentantami jego uczuć, a także i przedstawicielami jego potrzeb i dążeń. O **wynik** tej walki jesteśmy spokojni, jeżeli tylko powołamy się na nasze przekonanie, że **walka jest prowadzona o te zasadnicze sprawy.**

JÓZEF MATŁOSZ.

Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

JAN ZAMORSKI.

7

Chrześcijański pogląd na świat.

Całe dzieje świata pokazują, że społeczność ludzka nie cierpi panowania jednych nad drugimi. Co więcej! **We wszystkich narodach wytwarzały się w ciągu wieków warstwy panujące:** magnatów, szlachty i t. d. To w odpowiedzi na to **wybuchały rewolucje** i kończyły to panowanie jednych nad drugimi, urządzane w ten sposób, że jedni mieli korzyści i wygody, a drudzy pracę i trudy, aby tamtych utrzymać.

Jest to najlepszy dowód, że społeczność ludzka nie jest stworzona na to, ażeby jedna część była stale wyzyskiwana przez drugą.

To też **nauka chrześcijańska**, która przyznaje wszystkim ludziom równowartościową duszę nieśmiertelną, jest naprawdę jedyną nauką, zgodną z naturą rzeczy, z naturą człowieka. Mechanicznej równości chrześcijaństwo nie zaprowadza ani na tym, ani na tamtym świecie, bo **zapewnia każdemu nagrodę wedle jego zasług.** I na tym świecie zasługa i zdatność osobnika powinna mu między współbraćmi zapewniać takie stanowisko, do jakiego dorasta przez pracę, zdolność, zasługę i pożyteczność dla drugih.

Nie dziw zatem, że w chrześcijańskim poglądzie na świat **praca jest tak ważnym czynnikiem, że prawie najglówniejszym i jedynym.** Na zbawienie wieczne trzeba ciężko pracować i bez tej pracy na zbawienie duszy, niema zbawienia. Jest to zatem **najwyższe podniesienie i uświęcenie pracy.** A jak pracować? Bardzo poprostu: **spełniać obowiązki swojego stanu.** Kto wierzy, że zdobędzie niebo niejako szturmem i już na tym świecie będzie doskonałym, ten może wyrzec się wszystkiego, co przyjemne: majątku, rodziny, chwały między ludźmi, zaszczytów, stanowisk, nawet nazwiska i w pokutniczej celi przygotowywać duszę do świętości. Są na to zakony, dostosowane do ludzkich zdolności, aż do Kamedułów, którzy mięsa nie jedzą, nie rozmawiają i tak za życia, jak po śmierci nie mają nawet nazwiska, bo grzebią się tylko z zapisaniem imienia zakonnego. Ale nigdzie nie powiedziano, że to jest jedyna, ani nawet, że najlepsza droga do zbawienia. **W każdym stanie można być zbawionym, byleby spełniać w nim swoje obowiązki.** A że człowiek ma wolną wolę, może sobie sam wybrać zawód, który mu najlepiej odpowiada; tylko wybrawszy, powinni już sumiennie spełniać wzięte na siebie obowiązki.

Niejeden zarzuci, że to jest takie zakrystyjne gadanie, niezgodne z prawdą, zaraz przytoczy samego siebie jako przykład i będzie opowiadał, jakie to on miał zdolności, ale rodzice nie chcieli go do szkół posyłać i talent jego się zmarnował. Drugi odpowie, że skończył szkoły, ale przyzwoitego kawałka chleba dostać nie może, ani też stanowiska, odpowiedniego zdolnościom. Inny zarzuci, że miałby ochotę być urzędnikiem, a jest tylko ma-

rolnym gospodarzem — jeszcze inny, że ma ochotę na kupca, a musi być robotnikiem — wreszcie prawie wszyscy zechcą powiedzieć, że mieliby ochotę urodzić się panami, bogaczami, a urodzili się bez własnej winy w biedzie i całe życie biedują, zostawiając dzieciom jeszcze większą biedę. Każdy zaś powie, że gdyby był miał całkiem wolny wybór, ale przed urodzeniem, to byłby sobie wybrał zawód księcia, milionera, jednym słowem człowieka bardzo bogatego i nie potrzebowalby robić.

Takie gadania słyszy się ciągle i wszędzie. Ludzie, którzy tak mówią, nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że mówią głupio, niesprawiedliwie, a nawet bluźnierczo. Więc pierwszy zaraz zarzut, **dłaczego tylu z pomiędzy nas urodziło się biedakami**, a nie bogaczami, nie powinien być rozważany między dojrzałymi ludźmi, bo żadne gadanie nie tutaj zmienić nie może. Tak jest i tak zawsze będzie, a żadne ludzkie rozumowania nie na to nie pomogły od początku świata i do końca świata nie na to nie pomogą. Gadanie o tem jest próżnem traceniem czasu, godnem dzieciaków, a niegodnem dojrzałych ludzi. A jest ono niechrześcijańskie, bo wygląda na chęć procesowania się z Panem Bogiem, który na nierozsądne pytania nie odpowiada i przed żadnym sądem nie staje. Szkoda więc o tem mówić, bo to nie przyda się na nic, albowiem nie jest w mocy ludzkiej.

Ale skoro już człowiek przyszedł na świat, jego wybór zawodu jest już w mocy ludzkiej. I tutaj już bieda i bogactwo znacznie mniej znaczą niż wola ludzka. Najczęściej rodzice wybierają dla dziecka zawód. Zostawiają je na wsi jako pastucha i parobka, albo oddają do rzemiosła czy do szkoły. Dziecko, zostawione na wsi, gdy dojdzie do lat dojrzałych, żali się nieraz na rodziców, dlaczego go nie oddali do szkół i czyni ich odpowiedzialnymi za swoją biedę. Jest to zrzucanie odpowiedzialności z siebie na drugih. Mamy przecież liczne przykłady sierot, opuszczonych przez wszystkich, które jednak pokończyły szkoły. Mamy liczne przykłady dzieci, które rodzice chłotali za ciekawość do książek, a które w jednym ubraniu uciekały z domu i w tajemnicy przed rodzicami, o chłodzie i głodzie kończyły szkoły. Mamy też przykłady i takich dzieci, które rodzice posyłałi do szkół, ale one nie chciały się uczyć i w późniejszym wieku skarżą się na rodziców, czemu nie używali więcej kija i różgi, nie zmusili ich do ukończenia szkół.

Dalsze ustępstwa dla żydów.

Kilkakrotnie wspominaliśmy już w naszej gazecie, iż najbardziej zadowolonymi z obecnych rządów są żydzi. Obecnie znowu dowiadujemy się, iż od szeregu dni w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych obraduje komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, oraz

Departamentu Wyznań, nad rewizją ustawy o **odpoczynku niedzielnym**.

Pisma żydowskie wyraźnie stwierdzają, iż rząd obecny nie poprzestanie na drobnych ustępstwach, lecz przeprowadzi gruntowną reformę. Reforma ta ma polegać na tem, iż żydzi będą mogli w niedziele prowadzić handel tak, jak w każdy inny dzień. **Spoczynek niedzielny zostanie naruszony**. Wprawdzie 90% społeczeństwa w Polsce, to katolicy, ale za to żydzi robią wszystko, by w niedziele mogli handlować. Głos ludności polskiej i katolickiej niema żadnej wagi. Ci, którzy radzą, nie liczą się z uczuciami religijnymi ogromnej większości obywateli, nie liczą się z krzywdą, jaką przez zmianę dotychczasowych ustaw wyrządzą kupiectwu polskiemu, wszystko głupstwo, byle tylko żydzi nie mieli powodu do skarg i żalów.

Ani w prawo, ani w lewo.

Zbliża się rocznica objęcia władzy przez obecny rząd. Jaką drogą do niej doszedł, nie potrzebujemy przypominać. Obiecywano nam, że rząd ten po otrzymaniu bardzo szerokich pełnomocnictw od Sejmu, nie krępowany niczem, uporządkuje nasze stosunki polityczne i poprowadzi państwo ku lepszej przyszłości. Pierwsze jednak kroki budziły w nas duże wątpliwości i zastrzeżenia, gdyż widzieliśmy, że ci co władzę w ręce chwycili, zmierzali tylko do obsadzenia stanowisk swojemi ludźmi, rwącymi się do koryta rządowego, nie mając natomiast żadnego programu w pracy państwowej. Nie zrobiono dotąd nic po za obarczeniem budżetu **państwowego setkami nowych emerytur, poza podwyżką pensyj oficerom i podwyżką wszystkich podatków o 10%**.

Mimo szerokich pełnomocnictw, rząd ten dotąd z pełnomocnictw nie skorzystał i nadal nie zrobić nie jest w stanie, bo czyż rząd, który z jednej strony tworzy „prawicę narodową“ i robi ciągle umizgi w stronę monarchistów i bardzo bogatych ziemian, a z drugiej zaś w stronę skrajnej lewicy i masonerii, może wydać jakąkolwiek ustawę, normującą stosunki społeczne, czy polityczne? Czekają załatwienia ustawy samorządowej, ustawa o zgromadzeniach, ustawa o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu, i mimo że do zmiany tych ustaw zabrał się Sejm, rząd nie tylko nie wypowiedział swojego zdania, ale owszem utrudnia przeprowadzenie tych zasadniczych ustaw przez zamknięcie obrad sejmowych.

Dłaczego to robi? Bo musiałby, wypowiadając swoje zdanie, pokazać swoje wyraźne oblicze, musiałby się zdecydować, czy idzie na pasku teoryj socjalistycznych ministra Moraczewskiego i Jurkiewicza, będących obecnie ministrami, czy też pójdzie za wskazówkami monarchistów i ziemian, grupujących się w „prawicę narodową“, których rzecznikami w obecnym rządzie są ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski.

Rząd pragnie jak najdłużej utrzymać przy sobie te skrajne żywioły, chce się na nich oprzeć i lawiruje, zajmuje się raczej drobiazgami mało znaczącymi, które ani jednych, ani drugich mu nie zraża. Przy ustawach zasadniczych lawirować się nie da. I woli, a nawet musi, te sprawy odkładać choćby z krzywdą narodu i państwa, byle tylko sobie istnienia nie podcinać.

„Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek“ — to dotychczasowa dewiza, a skutki tej polityki, zaczynają już wydawać owoce. Przeprowadzane wybory tu i ówdzie do ciał samorządowych wykazują ogromny wzrost żywiołów najradzykalniejszych, wzrost komunizmu. Wśród sfer urzędniczych gwałtowna agitacja i ciągnięcie ich na stronę nowych stronnictw „Związku Naprawy“ i „Klubu Pracy“, wreszcie społeczeństwa zniechęcenie i chwianie się wiary w państwo, na wsi doskwiera bieda, a pod względem politycznym zubożenie i brak jakiegokolwiek autorytetu. W sferach robotniczych ferment podjudzany sprytnie przez agitatorów komunizmu.

Jednym słowem położenie wewnątrz państwa budzi wiele obaw, zwłaszcza, gdy u rządu widzi się brak programu i brak decyzji. W jednym tylko kierunku widać zdecydowaną linię działania, a mianowicie w agitacji, prowadzonej przez czynniki rządowe za „Związkiem Naprawy“ i „Klubem Pracy“, a w prześladowaniu ludzi, należących do obozu narodowego i protestujących przeciwko takim aktom, jak więzienie generałów i usuwanie ze stanowisk państwowych zdolnych i fachowych urzędników.

Z tego stanu muszą sobie zdać sprawę wszyscy ci, którym dobro narodu i państwa leży na sercu i powinni się zabrać do organizowania sił zdrowych i zdolnych do poświęceń. Zniechęceniu musimy przeciwstawić twórczą pracę, organizowaniu się zaś metów społecznych i wywrotowych, organizację czynników praworządnych, mających na względzie nie interesy osobiste czy partyjne, ale przedewszystkiem dobro narodu jako całości i państwa.

JÓZEF MATŁOSZ, poseł.

Gospodarstwo.

OBSAZANIE DRÓG.

Jak to dobrze byłoby, żeby te nasze polskie drogi były obsadzone już choć nie drzewami owocowymi, ale przynajmniej dzikimi. Tu chcę wskazać, jakimi drzewami należałoby drogi obsadzać. Ogólnie używana topola nadwiślańska, dlatego tak się rozpowszechniła, że ją bardzo łatwo sadzić, bo tylko wkopać koł 2 do 3 metrów wysoki i już będzie rosła. Nie radziłbym jednak jej sadzić, bo na jej liściach rozmnażają się bardzo łatwo gąsienice, które czasami objadają do szczytu liście, a motyle ich przenoszą się na drzewa owocowe w sadach, aby tam składać jaja i znów szerzyć zniszczenie. Dlatego wskażę zupełnie inne

drzewo, u nas zaniedbane i zapomniane. Jest niem **modrzew**, drzewo prawdziwie polskie.

W gęstym lesie modrzew nie może rosnąć, tylko luźno posadzony, i dlatego do obsadzania dróg bardzo się nadaje. Że go nigdzie przy drogach nie widzimy, to inna rzecz: to dlatego, że go trzeba hodować w szkółkach i dopiero kilkoletni wysadzać. Ale na to jest rada: powinni go wyhodować i dać nadleśnictwa państwowe.

Drugim drzewem nadającym się do obsadzania dróg jest **jesion**, który na odpowiednich glebach bardzo dobrze rośnie. Zdarza się widzieć przy drogach wiodących do starych dworów jesiony ogromnych rozmiarów, a proszę tylko pomyśleć, jaką to wartość one obecnie przedstawiają.

Następnie trzeba by sadzić **lipy** i **akacje**, ze względu na szybki wzrost tych drzew i na miód, który dałyby naszym pszczołom. Wkońcu zaś sadzić i **brzoze**, która bardzo zdobi okolice, zwłaszcza w pomieszaniu z innymi drzewami. Ostatecznie, co kto ma i co chce, niech sadi, byle jeszcze tej wiosny zasadził. Kto nie ma swoich drzewek, niech zwróci się do najbliższego nadleśnictwa, czy to państwowego, czy nie państwowego, a otrzyma bezpłatnie drzewka do sadzenia. I szkółki, które corok już teraz urządzają dzień sadzenia drzew, niech również o tem pomyślą i zwrócą się do nadleśnictw, prosząc o drzewka. Tak samo każda wioska powinna obsadzać swoje drogi, a po paru latach przekonałyby się, jak to nietylko przyjemnie, ale i pożytecznie widzieć skutki swej roboty.

Dulicz.

— 000 —

Rady dla gospodyń.

Sposób zachowywania skór od zepsucia.

Surowe skóry np. zajęcy, królików, przechowywać się dadzą przez dłuższy czas, jeżeli od lewej strony włosia natrzemy octem drzewnym za pomocą szczotki.

Tępienie karaluchów. Obrzydliwe to robactwo gnieździ się najchętniej po kuchniach, chowając się po szczelinach, wieczór dopiero rozlażąc się ze swych kryjówek. Najlepszym środkiem na karaluchy jest boraks w proszku. Wymieszać go w równej części z mialkim cukrem i wysypać nim kąty kuchni i naokoło pieca.

Najlepszy sposób poznawania, czy dane płótno jest czysto lnianem. Na próbkę danego płótna upuścimy kroplę atramentu, jeśli rozleje się ona w dwóch przeciwnych kierunkach, dowodzi to, że w płótnie znajduje się domieszka bawełny. Jeśli kropla rozleje się równo promienisto wokół, dowód, że płótno jest czysto lnianem. Jeśli płótno jest apreturowane, trzeba przed próbą zetrzeć je mocno.

Sposób wytracania myszy i szczurów. Cwierć funta sproszkowanego węgla baru, gram jeden emetyku również w proszku, zarobić z trochę mąki i gliceryny na ciasto, jak na kluski, kręcić z tego kulki w palcach, usmażyć na szmalcu z cebulą i rozrzucić w miejscach, gdzie się kręca

szkodniki — napewno się wytrują. (Nie rozrzucać tam, gdzie chodzi drób!)

JAK POZNAWAĆ DOBROĆ PRODUKTÓW.

KAWA.

Ogólne własności. Ziarnka surowej kawy mają wygląd zielonkawej, lub ciemniejszy — zależnie od gatunku wrzucone do wody toną i nie pęcznieją. Ziarnka palonej kawy są ciemno-brunatne, w wodzie nie toną, są twarde. Kawa dobra mielona pływa dość długo w wodzie, nie tonąc wskutek dużej zawartości tłuszczu. W smaku naturalna kawa jest przyjemna, gorzkawa. Będąc zwilżona wodą, naturalna kawa mielona nie wałkuje się w palcach, a przyciśnięta kawałkiem bibuły pozostawia na niej małe, tłuste plamki.

Sposób badania. Sztuczne ziarnka kawy w wodzie gorącej pęcznieją, rozpadają się, otaczają się mętną warstwą i oddają swój barwnik. Sztuczne ziarnka są kruche, a sztuczne palone ziarna toną w wodzie zimnej (sztuczne ziarna „kawy“ bywają wyrabiane z żółedzi, chleba, gliny i posmarowane celem nadania im blasku, spirytusowym roztworem smoły, syropem krochmalowym i t. p.). Gorsze gatunki bywają sztucznie glazurowane, aby były podobne do lepszych, a także sztucznie barwione kurkumą, tlenkiem ołowiu, ochrą żelazistą, a dla zwiększenia wagi bywają polewane wodą. Glazurowane cukrem rozpoznać możemy w smaku. Sztuczne ziarna nie mają smaku i aromatu naturalnego, kruszą się w palcach. Gdy naturalna kawa mielona utrzymuje się dość długo na powierzchni wody, wszelkie surogaty, w liczbie ich także cykorja, od razu opadają na dno, stopiowo zabarwiając wodę na kolor brunatny. Sztuczna kawa mielona, przyciśnięta bibułą, pozostawia na niej duże tłuste plamy; bywa też bardzo gorzka, jeżeli zawiera łubin. Jeżeli garstkę ziaren lub kawy mielonej oblejemy wodą, a drugą garstkę spirytusem, to i woda i spirytus zafarbują się w tym wypadku, gdy kawa była sztucznie zabarwiona.

Nowiny ze świata.

CZECHOSŁOWACJA.

Na głównym dworcu w Bernie Morawskim najechała manewrująca lokomotywa na pociąg, wiozący robotników i to właśnie w chwili, gdy ci mieli wysiadać. Lokomotywa wbiła się w wagony przepełnione ludźmi, a skutki zderzenia były straszne. Pięć osób zostało zabitych na miejscu, 120 osób rannych, z tych 40 ciężko. Kilka osób z pomiędzy tych ostatnich zmarło w drodze do szpitala, jedenaście osób poddano operacji, a stan ich jest bardzo poważny. Przyczyną katastrofy mają być podobno wadliwe hamulce przy lokomotywie.

RUMUNJA.

Koło stacji Ploesti zderzyły się dwa pociągi towarowe, z których jeden wioził 36 cystern benzyny. Skutkiem zderzenia nastąpiła eksplozja benzyny, a

morze płomieni objęło oba pociągi. Sześciu funkcjonariuszy kolejowych poniosło śmierć a siedmiu odniosło rany. Szkody materialne bardzo znaczne.

Kiedy u nas obecnie dokuczają wichry i zimne deszcze, w Rumunji zapanowały wielkie upały. Temperatura, wynosząca tam normalnie o tym czasie 15°, podniosła się do 30° w cieniu, a do 45° w słońcu.

Stan zdrowia króla znacznie się polepszył, choć niektóre gazety doniosły już dawno o jego śmierci.

LITWA.

Przedstawiciele dyplomatyczni Anglii, Francji i Włoch złożyli litewskiemu premierowi w imieniu Rady Ambasadorów oświadczenie, w którym przypominają, że granice polsko-litewskie są ustalone i uznane przez wielkie mocarstwa, a wszelkie kroki rządu litewskiego przeciw temu skierowane, wywołują szkodliwe nastroje wojenne.

Dnia 12 b. m. postawili socjaliści w Sejmie wniosek o wyrażenie wotum nieufności rządowi. Wniosek ten przeszedł 45 głosami przeciw 30. Rząd zamiast podać się do dymisji poradził prezydentowi państwa, aby sejm rozwiązał. Jestto znana metoda rządu batem, stosowana przez chciwe władzy jednostki wbrew przedstawicielstwu narodu.

ANGLJA.

Król i królowa angielscy przyjęli w zamku Windsorskim cztery wieśniaczki francuskie, które z narażeniem własnego życia ukrywały w swoich domach w ciągu kilku lat podczas wielkiej wojny żołnierzy angielskich, przebywających na tyłach armji niemieckiej. Dzielne wieśniaczki otrzymały od pary królewskiej fotografie z własnoręcznymi podpisami. W ubiegły piątek bohaterkie kobiety podejmowane były uroczystie przez lorda-majora (prezydenta miasta) Londynu, gdzie wręczono im adresy dziękczynne i przeznaczono wysokie wynagrodzenie dożywotnie.

AMERYKA.

W Nowym Jorku spłonął 38-piętrowy hotel, zbudowany z żelaza i betonu. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ogień objął najpierw górne piętra i dopiero gdy doszedł do 25-go piętra można było dosięgnąć go strumieniami wody. Ratowaniem, ale bezskutecznym, zajętych było 50 oddziałów straży ogniowej. Olbrzymi ten gmach nie był jeszcze zamieszkały; właśnie wykończano wspaniałe urządzenie wewnętrzne.

— o o o —

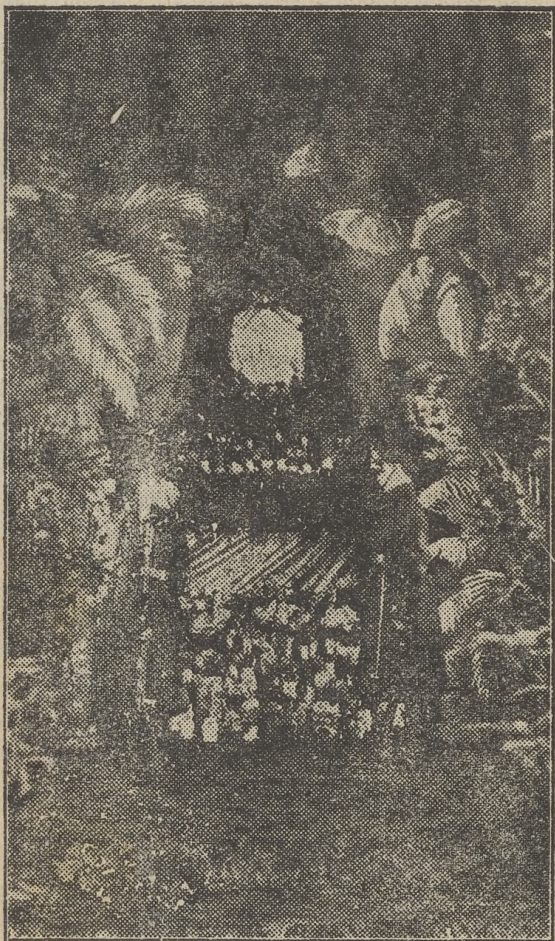
Korespondencje.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Czaniec, pow. Biała.

W niedzielę 10 b. m. odbyło się u nas liczne zebranie miejscowych włościan i robotników, na którym po zagajeniu przez I. Wiśniowskiego i wyborze prezjdum wygłosił dwugodzinne interesujące przemówienie w sprawach polityczno-gospodarczych red. E. Zajączek z Bielska.

W dyskusji przemawiali: Zawarus (zachęcał do zorganizowania się pod sztandarem narodowym),



Warszawa — Boże Groby.



Warszawa. Stacja Męki Pańskiej przy kościele N. M. Panny na Nowem Miście.



Warszawa — W porcie warszawskim (koło mostu Kierbedzia) odbywa się codziennie wyładowywanie pak z pomarańczami, przywiezionymi do Warszawy Wisłą na berlinkach,



Henryk Ford.
słynny fabrykant samochodów, o którego wypadku automobilowym donosiliśmy w Nrze 14-tym.



Ks. Dr Stanisław Rospond,
Biskup-sufragan krakowski.



Warszawa — W Palmową Niedzielę.



Warszawa, Zakupy świąteczne.



Prof. Stanisław Barcewicz.

znakomity skrzypek o światowej sławie.
został ograbiony przez warszawskich złodziei ze swych najlepszych skrzypiec
wartości 50 tys. zł.



Dr. Młynarski, który z polecenia rządu jeździ po świecie w sprawie pożyczki zagranicznej.



Obecny minister Skarbu,
P. Czechowicz,



Prof. Uniwersyteckiego **Dr. Krzyżanowski,** opracowuje warunki pożyczki zagranicznej.

Pałosz (ubolewał nad rozbiciem społeczeństwa na liczne partje).

Następnie odbyło się zapisywanie na członków Koła Z. L. N. i wybór Zarządu, do którego weszli: J. Wiśniowski, Szymański Jan, Szlagor Józef, Zawarus Jan i J. Tomaszewski. Prezesem został wybrany J. Wiśniowski.

Z nastrojów w naszej gminie jedno się tylko daje wyczuć, że czerwony Czaniec już nie istnieje, i że różne sanacyjne oszusty nie mają u nas do szukania.

Kocoń, pow. Maków.

O zrozumieniu idei narodowej i konieczności zorganizowania całego społeczeństwa polskiego, świadczy i nasza mała, uboga, w górzystej okolicy położona wieś, Kocoń.

Z własnej bowiem inicjatywy zwołaliśmy na niedzielę 27 marca 1927 r. zebranie najpoważniejszych obywateli naszej gminy, w celu zorganizowania się w szeregach Związku Ludowo-Narodowego.

Na zebranie przybył zaproszony przez naszego sekretarza gminy p. Fr. Siwca p. red. E. Zajączek z Bielska, który w dłuższym, żywo oklaskiwanym, przemówieniu przedstawił nam w słowach szczerych i przemawiających do rozumu i do serca przyczyny panoszącego się zła w Polsce i ogólnej biedy.

W dyskusji przemawiali: Piotr Górny (w sprawie potrzeb rolnictwa, którego znaczenie nie doceniają czynniki rządowe), Franciszek Siwiec (mówił o konieczności przyścia z pomocą kredytową na wiosenne zasiewy dla małolnych, oraz prosił, by posłowie domagali się obniżenia wkładek ubezpieczeniowych w Państw. Dyr. Ubezpieczeń przy podniesieniu wysokości ubezpieczenia).

Następnie odbyły się zapisy na członków Koła Z. L. N. i wybory Zarządu, do którego weszli: Fr. Siwiec, Tomasz Skrzypek, Antoni Małysiak, Górny Piotr, Pyclik Władysław. Prezesem wybrano jednomyślnie Franciszka Siwca.

Na zakończenie obrad uchwalono **rezolucje**:

a) domagające się zmniejszenia ilości posłów i senatorów do połowy; b) wydania ustawy antykomunistycznej; c) przyłączenia suskiego okręgu sądowego do pow. żywieckiego.

W miłym nastroju zebrani się rozeszli, wyrażając życzenie, by i sąsiednie gminy, jak: Kurów, Ślemień i Pewelka stanęły w Związku Ludowo-Narodowym.

Zarządowi Koła z dzielnym prezesem p. Fr. Siwcem na czele, składamy „Szczęść Boże“ w pracy tak pięknej i tak koniecznej.

Stary Żywiec.

Dnia 3 b. m. odbyło się u nas imponujące zebranie Związku Ludowo-Narodowego przy udziale najpoważniejszych Stojalowczyków, oraz młodzieży. Po zagajeniu zebrania przez p. Zontka, zebrani powołali na przewodniczącego p. Karola Wandzla, a na sekretarza p. Satlawę, poczem zabrał głos red. Zajączek, który w dłuższym referacie wskazał zebranym drogi, któremi zdążając będziemy mogli utrzymać niepodległość i zagwarantować sobie i następnym pokoleniom stanowisko gospodarzy w Pol-

sce. Następnie przemawiał p. Walaszek z Łodygowie, który w ostrych słowach napiętnował postępowanie socjalistów i wezwał zebranych do wyteżonej działalności pod sztandarem i hasłem Ks. Stojalowskiego.

W dyskusji zabrał głos stary i wysłużony stojalowczyk, p. Madejczyk, wójt z Zarzecza, proponując **rezolucje** następującej treści:

„Zebrani obywatele ze Starego Żywca domagają się zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, by głosowanie odbywało się imiennie a nie na listy“.

Oprócz tego została uchwalona rezolucja, domagająca się zmniejszenia ilości posłów i senatorów do połowy.

Po skończonej dyskusji odbyły się zapisy na członków Koła Z. L. N., do którego zapisano się kilkadziesiąt osób.

Następnie został wybrany Zarząd Koła z p. Karolem Wandzlem, jako prezesem.

Na zakończenie obrad przewodniczący zebrania podziękował przybyłym na zebranie red. Zajączkowi i p. Walaszkowi, prosząc ich, by częściej zaglądali do Starego Żywca.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bielsko.

W sobotę 26 marca odbyło się w Domu Polskim liczne zebranie miesięczne członków Związku woźniców, na którym wygłosił przemówienie w sprawach zawodowych prezes Związku kol. A. Rubacha, oraz w sprawach ogólnorobotniczych red. E. Zajączek.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: kol. Górka i inni.

Tarnobrzeg.

STRZAŁ „STRZELCA“. — ZASŁUGI OSKARŻENEGO. — REAKCJA SPOŁECZEŃSTWA. — PODŁOŻE ATAKU.

Oburzenie powszechne wywołało tutaj oskarżenie ze strony Komendy Okręgowej „Strzelca“ w Przemyśle, wniesione do Kuratorjum Lwowskiego i Głównej Komendy „Strzelca“ przeciw p. Radomskiemu, dyrektorowi państw. gimnazjum w Tarnobrzegu. W piśmie swoim zarzuca „Strzelec“ kłamliwie p. Radomskiemu szereg przestępstw i domaga się wkońcu usunięcia go z posady.

P. Radomski pełni funkcję dyrektora w Tarnobrzegu od 1918 roku. Godny następcą ś. p. S. Sobieńskiego, mimo trudnych lokalnych warunków, podniósł gimnazjum do wysokiego poziomu. Zrujnowany w czasie wojny zakład zaopatrzył w środki naukowe; kołatał usilnie u czynników miejscowych, że wreszcie pomieszczono część szkoły w higienicznych salach budynku Rady powiatowej. Dzięki jego usilnym zabiegom Rząd zobowiązał się do budowy gmachu gimnazjalnego, wstawiając do t. zw. małego budżetu pierwszą ratę na koszt budowy.

Jego energicznym staraniami hufiec szkolny otrzymał od hr. Tarnowskiego olbrzymie, przeszło trzymorgowe boisko do ćwiczeń, jakim mało który zakład w Polsce może się poszczycić. P. Radomski należy do tych nielicznych przedstawicieli inteligencji, którzy poza obowiązkami zawodowymi zajmują się

chętnie pracę oświatowo-społeczną. Jeżeli się zważy, że powiat tarnobrzelski po posiewie komunizmu przez Dąbala jeszcze nie zupełnie wyleczony, jak wykazały ostatnie wybory do Sejmu, praca oświatowa każdego urzędnika na tem polu jest tem cenniejsza i chwalebniejsza. Dla swych czynów, nieskazitelnego charakteru, wzorowego na każdym kroku trybu życia cieszy się p. Radomski miłością u młodzieży i szcunkiem u mieszkańców.

To też napaść na p. Radomskiego ze strony „Strzelca“ wywołała burzę protestów. W publicznie ogłoszonych enuncjacjach członków Grona nauczycielskiego, gimnazjum w Tarnobrzegu potępiło to oskarżenie jako bezpodstawne i dało wyraz swego uznania dla pracy szkolnej i obywatelskiej p. Radomskiego.

Dnia 26 marca b. r. odbył się wiec obywatelski w Tarnobrzegu z mieszkańców Tarnobrzega, Dziłkowa i Miechocina, na którym uchwalono dołączoną rezolucję.

Oto odruchowy protest społeczeństwa. Reszty dokona Prokuratorja Państwa, która wniosła oskarżenie przeciw „Strzelcowi“ imieniem p. Radomskiego.

Podłoże reakcji obywateli ma jednak głębokie znaczenie. Nie chodzi tu tylko o obronę brutalnie napadniętego człowieka, ale o swobodę przekonań. W denuncjacji swej „Strzelec“ domaga się twardej ręki przeciw p. Radomskiemu, bo broni go „zwarty front klerykalno-endecko-piastowski“.

„Strzelcowi“ zależy więc na sterroryzowaniu i zgnieceniu ludzi innych przekonań. Kto nie jest lewicowcem, temu biada! Oto pierwsze dzwonięcie swobody przekonań, głoszonej przez obóz sanacyjny, zwłaszcza w przededniu wyborów do Sejmu.

Dlatego sprawa p. Radomskiego — to zasadnicza sprawa nas wszystkich.

Rezolucje.

Zgromadzeni w dniu 26 marca 1927 r. w gmachu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ obywatele z Tarnobrzega, Dziłkowa i Miechocina po zapoznaniu się z treścią i metodą ataków, skierowanych przez Komendę Związku Strzeleckiego Okręgu Przemyśl przeciw dyrektorowi gimnazjum państwowego Michałowi Radomskiemu i przeciw dyrektorowi prywatnego seminarjum naucz. żeńskiego Janowi Słomce w pismach z daty: Przemyśl, dnia 18 grudnia 1926 r., wystosowanych do Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie i do Głównej Komendy Związku Strzeleckiego w Warszawie — z których to pism drugie pismo zostało objęte interpelacją poselską w Sejmie z dnia 22 marca 1927 r. —

uchwalają protest przeciw mieszanu się czynników niepowołanych, pozaszkolnych, w sprawy szkolne;

potępiają oszczerczy sposób prowadzenia walki i źródło, z którego do tych pism „Strzelec“ wiadomości czerpał;

stwierdzają natomiast, że dyr. Michał Radomski i dyr. Jan Słomka są powszechnie cenionymi obywatelami, mającymi za sobą wieloletnią i skuteczną pracę pedagogiczną i obywatelską;

wreszcie zapytują się Głównej Komendy Związku Strzeleckiego w Warszawie, czy naprawdę o taką moralność chce walczyć i temi metodami iść do „zwyłości“, jakimi posługuje się w tym wypadku Komenda Związku Strzeleckiego Okręgu Przemyśl.

Chalcarz, sekretarz. Skalecki, przewodniczący.

Najbliższe losowanie premij

odbędzie się w pierwszych dniach maja, przyczem zostanie wylosowanych kilkadziesiąt książek niezbędnych w każdym gospodarstwie rolnem. Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. KWIECIEŃ:

- 24. Niedziela. Marka ew. Stefana.
- 25. Poniedziałek. N. M. P. Dobrej Rady.
- 26. Wtorek. Zyty, Anastazji.
- 27. Środa. Marcelina.
- 28. Czwartek. Pawła od Krzyża.
- 29. Piątek. Piotra z Wer.
- 30. Sobota. Katarzyny Seneńskiej.

MAJ.

- 1. Niedziela. Filipa.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	24 kwietnia
Nów	1 maja.

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA. W kołach rządowych projektowane jest zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej na dzień 28 b. m.

O ile do tego czasu pertraktacje o uzyskanie t. zw. pożyczki amerykańskiej zostaną ukończone, pierwsza sprawa, którą przedłoży rząd Sejmowi do rozpatrzenia, będzie zatwierdzenie układu pożyczkowego.

INGRES KS. BISKUPA PELPLIŃSKIEGO. Dnia 1 maja odbędzie się w Pelplinie uroczystość ingresu Ks. Biskupa Okoniewskiego.

WIZYTA PRYMASA ANGIELSKIEGO. Po sztorocznej wizycie paryskiego Kard. Dubois, przybywa do Warszawy w dniu 5 maja Prymas angielski Ks. Kard. Bourne.

BUDOWA OLBRZYMIEJ RZEŻNI W MAŁOPOLSCIE. „Związkowa Spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie“, zrzeszająca 28 spółdzielni powiatowych, kończy w Dębicy przy pomocy okolicznych Rad powiatowych budowę wielkiej rzeźni, obliczonej rocznie na 50.000 sztuk trzody i 5.000 sztuk bydła. Zadaniem owej placówki będzie wyrób baconów (boczków) wszelkiego rodzaju, tudzież ubój trzody i bydła celem eksportu w stanie bitym za granicę. Fabryka w Dębicy stanowi ostatnie słowo techniki i higieny.

NOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów

uchwalony zostanie statut nowej fabryki związków azotowych w Tarnowie. Budżet państwowy na rok bieżący zawiera na rozpoczęcie budowy tej fabryki 10,000.000 zł.

Prezesem zarządu fabryki został mianowany b. minister przemysłu i handlu i b. min. skarbu inż. Klärner, dyrektorem budowy inż. Zwisłocki.

WALUTY: Dolar 8 zł 92 gr, funt szterling 43 zł 46 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 franków francuskich 35 zł 65 gr, 100 lirów włoskich 44 zł 21 gr, 100 koron czeskich 26 zł 50 gr.

CENY ZBOŻA (za 100 kg loco Kraków): pszenica dworska krajowa 56—57, pszenica krajowa targowa 53—54, pszenica biała niemiecka 56—57, pszenica argentyńska 58—59, żyto dworskie krajowe 44—45 i 42.50—43.50, żyto targowe 42—43, owies dworski 38—39, owies targowy 35—37, owies niemiecki 41 do 42, jęczmień do siewu 45—46, ziemniaki stołowe 12—13, mąka pszenna krakowska 45 % 90—91, mąka pszenna chlebową 66—67, mąka grysikowa krakowska 92—93, mąka żytnia krakowska 60 proc. 64.50.

Na rynku zbożowym występuje ostatnio zwykła żyta, podczas gdy inne gatunki zbóż pozostają bez zmiany.

DOWÓZ ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI na place targowe krakowskie, pomimo ruchu przedsięwziętego, był w ub. tygodniu mały. Ceny na nabiał były zwykłe, również i drób dowieziony, na który popyt był silny, wykazywał ceny wyższe. Oto kilka cen urzędownie notowanych: 1 kg masła 7.50 do 8 zł, 1 kg sera 2 do 2.20 zł, jajko 13 do 15 gr. Z drobiu za kury płacono 5 do 8 zł, za indyki 25 do 32 zł, za parę kurecząt 4 do 8 zł i t. p. Za 1 kg chrzanu zaś — płacono 1.30 do 1.80 zł (!).

BEZROBOCIE NA G. ŚLĄSKU WZRASTA. W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych wzrosła o 2.000. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 51.000.

GDAŃSK PRZECIW POLAKOM. Jeden z urzędników gdańskiej dyrekcji kolejowej, obywatel polski, zwrócił się do senatu gdańskiego z prośbą o udzielenie mu obywatelstwa gdańskiego, ponieważ mieszka już w Gdańsku przepisaną ilość lat, a poza tem odpowiada wszystkim warunkom wymaganym przez ustawodawstwo gdańskie przy nadawaniu obywatelstwa gdańskiego. Senat zgodził się na prośbę petenta, jednak pod warunkiem, że złoży on urząd prezesa jednego z polskich towarzystw i zadokumentuje w ten sposób chęć przynależenia do narodu niemieckiego.

Fakt ten dowodzi niezbicie, że senat przy udzielaniu obywatelstwa gdańskiego kieruje się jedynie narodowością petenta i wykorzystuje swą możność nadawania obywatelstwa w kierunku wynaradawiania mieszkańców Gdańska.

ULGI WOJSKOWE DLA MATURZYSTÓW. Maturzyści, którzy podlegają w tym roku poborowi do wojska, uzyskują ulgę skrócenia służby wojskowej o trzy miesiące. Czas służby 18-miesięczny został skrócony do 15 miesięcy z tem, że odsłużą go nieprzerwanie od 7 lipca b. r. do 1 października 1928 r.

Maturzyści, którzy wykazali się przynajmniej 3-miesięczną służbą ochotniczą w czasie wojny polsko-bolszewickiej, otrzymują skrócenie służby wojskowej o dalsze 3 miesiące i służą tylko 12 miesięcy. Do szeregów będą wcieleni dopiero 1 października. Te same ulgi będą też stosowane do tych maturzystów, którzy bezpośrednio przed powołaniem do wojska brali udział w ćwiczeniach organizacji przysposobienia wojskowego i uzyskali świadectwa kursów w obozie letnim.

WOJNA GOSPODARCZA. Wśród szewców tarnowskich powstało nielada rozgorzyczenie. Jak wiadomo szewcy ze swoimi wyrobami stale wyjeżdżają w dni targowe do okolicznych miasteczek. Naodwrot szewcy okoliczni rewizytują Tarnów ze swymi wyrobami. Tymczasem w dniach ostatnich zdarzyło się, że szewcy Tuchowa szewców tarnowskich nie wpuszcili w bramy swojego miasteczka i to przemocą.

Stało się to na interpelację szewców tuchowskich, pragnących zniszczyć niewygodnych konkurentów i za sprawą burmistrza, ongiś majstra szewskiego. Wśród szewców tarnowskich powstało szalone rozgorzyczenie. Stąd deputacje u starosty i burmistrza Tarnowa.

Szewcy tuchowscy nie mają racji. Ustawa przemysłowa mówi inaczej. Nadto może nastąpić rewanz: magistrat Tarnowa nie wpuszcza szewców tuchowskich do swego miasta i wtedy straty materialne będą większe po stronie Tuchowa.

POŻAR POD TARNOWEM. Onegdaj nocą wybuchł w pewnym szynku w Dąbrowie pod Tarnowem groźny pożar, który przeniósł się na pięć sąsiednich budynków i strawił je doszczętnie. 100 osób pozostało bez dachu. Jedna osoba zginęła w płomieniach. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

ŻYWE POCHODNIE. W faryce listew przy ulicy Krochmalnej w Warszawie współwłaściciel firmy p. Bogucki polecił swemu czeladnikowi zetrzeć rozlaną terpentynę i szmatę wrzucić do pieca. W chwili, gdy czeladnik to uczynił, otworzyły się drzwi i powstały przeciąg przerzucił płomień w stronę czeladnika. Zajął się na nim ubranie, przesycone smarami, a od tego także ubranie współwłaściciela, który mu pośpieszył z ratunkiem. Ciężko poparzonych odwiezłó pogotowie do szpitala.

EKSPLOZJA AMUNICJI. W czasie pożaru w Ostrobożu, pow. rawskim, nastąpiła w zabudowaniach jednego z gospodarzy eksplozja amunicji, która utrudniła zlokalizowanie ognia. Spłonęło 25 budynków. Policja stwierdziła, że u owego gospodarza znajdował się ukryty karabin maszynowy i skrzynki z patronami.

NAPAD WŚCIEKLIZNY U CZŁOWIEKA. Do szpitala w Tomaszowie Lubelskim przywieziono niejakiego Aleksandra Fakuna, pokąsanego przez wściekłego psa. W kilka godzin po przywiezieniu do szpitala chory dostał gwałtownego ataku wścieklizny. Znajdując się w sali dla chorych pod zamknięciem, wybił i wyłamał okno i w następstwie szału począł wyrzucać przez okno sprzęty urządzenia wewnętrzne. Służba szpitalna, nie mogąc choremu dać rady, wezwała do pomocy kilka osób, którym wkońcu

udało się chorego unieszkodliwić i skrepować. Stan jego jest beznadziejny. Dochodzenie ustaliło, że Fakun po ukąszeniu przez psa dopiero po upływie czterech tygodni poddał się leczeniu.

BÓŻNICA NA LICYTACJI. Gmina żydowska w Sępólnie na Pomorzu, wobec wyemigrowania większości miejscowych żydów do Niemiec, sprzedała tamtejszą bóżnicę w drodze publicznej licytacji. Nabył ją pewien szewc z Sępólna, który podobno ma zamiar zainstalować w niej swój zakład szewski.

KATASTROFA AUTOBUSU POD KOŁOMYJĄ. W miejscowości Utoropy pod Jabłonowem uległ katastrofie autobus osobowy, kursujący między miejscowościami Kołomyja—Kosów—Kuty. Dwie osoby zabite, 13 ciężiej lub lżej rannych. Katastrofę spowodowało pęknięcie hamulca i stoczenie się wskutek tego autobusu ze znacznej wysokości.

WYKOLEJENIE POCIĄGU OSOBOWEGO. Na linii Dębica—Rozwadow nastąpiło wykolejenie pociągu osobowego koło stacji Grabowo. Parowóz i dwa wagony wryły się w ziemię. Wobec powolnej jazdy tego pociągu wypadku z ludźmi nie było. Przyczyną wykolejenia było pęknięcie szyny.

SUROWY WYROK ZA OSZCZERSTWO PRA-SOWE. Sąd okręgowy wileński skazał wydawcę i redaktora „Ekspressu Wileńskiego“, Marka Latoura, za pomawianie prezesa Związków chrześcijańskich p. Rucińskiego o uprawianie lichwy, na dwa miesiące bezwzględego aresztu i 3.000 zł. grzywny z ew. zamianą na sześć miesięcy więzienia, a prócz tego na 310 zł. kosztów sądowych.

A TAKI CHODZI BEZKARNIE. Ponieważ redaktor „Głosu Prawdy“, p. Stpiczynski, znany z licznych wyroków ciążyących na nim, nie zjawił się na drugiej rozprawie przed sądem w Toruniu, pozwany przez „Słowo Pomorskie“ o oszczerstwo — sąd postanowił przymusowe doprowadzenie p. Stpiczynskiego na przyszły termin przez policjantów.

ZAROBIL NA APELACJI. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę b. aspiranta policji i b. oficera lotnictwa Pawłowskiego, skazanego przez sąd okr. na 1 rok więzienia za udział w spisku komunistycznym. Sąd Apelacyjny podwyższył wymiar kary na 5 lat ciężkiego więzienia.

NIE CZEKALI NA KONTROLĘ. W państwowej hurtowni spirytusu w Śniatynie (woj. stanisławowski) wykryto wielkie nadużycia kasowe, których na szkodę skarbu państwa dopuścili się Łukowiecki, kierownik i Kiele, magazynier. Na skutek licznych skarg zjechała do Śniatyna komisja z Warszawy, lecz znalazła magazyny zamknięte, gdyż obaj defraudanci uciekli tymczasem najprawdopodobniej za granicę.

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW. Dnia 9 b. m. rano pomiędzy Świętochłowicami a Kochłowicami (na Śląsku) przytrzymali strażnicy celni 2 samochody osobowe, wypełnione wyrobami jedwabnymi, galanterją, biżuterją i t. p. Przemycany towar pochodził z Zabrza i Bytomia, przeznaczony był do Katowic.

Czterech szoferów-przemytників, równocześnie właścicieli samochodów, aresztowano i odstawiono do Królewskiej Huty, a towar przewieziono do urzę-

Praca górnika.

Pierwotnie, gdy ludzie nie rozporządzali jeszcze tak dobrmi, jak obecnie, narzędziami pracy, zarówno poszukiwanie, jak i wydobywanie węgla musiało być ograniczone do warstw, znajdujących się najbliżej powierzchni ziemi. Najbardziej wtedy był używany sposób odkrywkowy, polegający na tem, że wydobywano najpierw węgiel znajdujący się pod samą powierzchnią ziemi, a następnie rozszerzano i pogłębiano stopniowo powstającą ogromną jamę, tak, jak to dziś czyni wielu ludzi, wydobywających zwyczajną glinę. Oczywiście rzecz, że przy takim sposobie wydobywania istniały wielkie trudności, nie można było bowiem dostać się do warstw położonych głębiej i przez długi czas musiały one pozostać bezużyteczne dla człowieka.

Stopniowo jednak zaczęto przechodzić od sposobu odkrywkowego do innego, polegającego na wierceniu w głąb ziemi szybów, niby studzien, i drażeniu w warstwach węgla korytarzy podziemnych, rozchodzących się we wszystkie strony. W miarę zdobywania przez ludzi coraz doskonalszych narzędzi i maszyn, górnicy mogli coraz głębiej zapuszczać się pod ziemię i dziś mogą dotrzeć do głębokości 2 tysięcy metrów, czyli dwóch kilometrów.

Rozumie się, że aby tak daleko odejść od światła dziennego i czystego powietrza, znajdującego się na powierzchni, człowiek musi mieć do pomocy najrozmaitsze maszyny. A więc w tych otworach, którei spuszcza się na dół, a które nazywają szybami, muszą być umyślne dźwigi, zwożące ludzi na dół i wywożące ich na powierzchnię ziemi po skończeniu pracy. Muszą też istnieć dźwigi do wywożenia z kopalni na wierzch tych odłamów węgla, które górnicy odłupią swojemi oskardami. Muszą też być maszyny, ułatwiające odświeżanie powietrza w kopalni.

Kopalnia węgla w naszych czasach tak mniej więcej wygląda: od powierzchni ziemi idą w dół pionowe szyby, od każdego zaś szybu rozchodzą się w różne strony chodniki, wykopane w ziemi i węgla. Takich chodników bywa wiele, jeden nad drugim, jak kilka pięter w jakiejś wielkiej kamienicy. W tych korytarzach wre praca. Jedni odbijają olbrzymie bryły węgla od ścian, inni rozbijają te bryły na mniejsze odłamki, jeszcze inni ładują je na wózki i ciągną po szynach albo sami, albo przy pomocy koni. Kolejkami podziemnymi dowożą węgiel do szybów i tam ładują do dźwigów, które wywożą go na powierzchnię.

Trudna więc i ciężka jest praca górnika. Musi on pracować bez światła dziennego, przy sztucz-

du celnego w Chorzowie. Przedstawia on wartość przeszło 30.000 złotych. Aresztowani zostali obywatele niemieccy z Bytomia: Wadas, Mazik i Richter, oraz obywatel polski z Siemianowic, Banasik.

Ci sami strażnicy, którzy dokonali obecnie aresztowania przemytników, przytrzymali w dniu 23 i 24 marca dwa samochody przemysłowe pomiędzy Cebziem a Lipinami, z towarem wartości 23.000 zł.

SYNKOWIE RABINA Z N. SĄCZA. Onegdaj przychwyciła straż celna na odcinku granicy czechosłowackiej w Piwnicznej, Efraima Halberstama w chwili, gdy usiłował przemyśleć z Czechosłowacji dwa zwoje towarów tekstylnych. Ponieważ Halberstama już kilkakrotnie przytrzymano pod zarzutem przemytnictwa, władze celne zarządziły przeprowadzenie rewizji tak w jego mieszkaniu, jak i u jego brata Herscha Halberstama. Rewizja dała nadszpagowane wyniki, albowiem znaleziono 36 chustek wełnianych i 450 tuzinów nicianych guzików, które to przedmioty zostały przez nich przemycone z Czechosłowacji. Przemycone towary skonfiskowano, a przeciw przemytnikom zrobiono doniesienie do prokuratury.

Przemytnicy są synami naczelnego rabina w Nowym Sączu i razem z nim mieszkają, to też przeprowadzenie u nich rewizji z rezultatem dodatnim wywołało w mieście popłoch między żydami.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ NA POCZCIE. Dnia 12 b. m. o godz. 10 wieczór nadeszło do filji Banku Polskiego w Katowicach półtora miliona złotych. Z powodu spóźnionej pory nie można ich było odwieźć do Banku zostawiono więc taką olbrzymią sumę przez noc na poczcie. Złitował się nad nią asy-

stent pocztowy Kessler, zapakował do walizki i wyjechał z nią tej samej nocy przez Bytom do Niemiec.

WŁAMANIE DO KASY KOLEJOWEJ. W nocy z 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy włamali się do głównej kasy kolejowej w Łapach (woj. białostockie) i zabrali 90 tysięcy złotych.

NAPAD BANDYCKI W POCIĄGU. O godzinie 2-iej w nocy z 9 na 10 b. m. w pociągu osobowym na przestrzeni Koluszki-Rokiciny trzech uzbrojonych bandytów wśród niezwyklej okoliczności wtargnęło do przedziału trzeciej klasy, gdzie drzemał pasażer Józef Milas.

Bandyci zarzucili mu chustkę na gardło i usiłowali wyrzucić go podczas jazdy. Przeszkodził temu jednak jadący z Sandomierza student Pawlicki. Bandyci zrabowali Milasowi futro i walizę, w której znajdowało się 500 złotych gotówką i wyskoczyli z pociągu. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU pisma naszego dołączamy prospekt firmy „Unja“, Zjednoczone Fabryki Maszyn w Grudziądzu. Prospekt ten polecamy życzliwej uwadze Czytelników.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Serafin z Dz. 20 gr; Feliks Szlachta z G. 20 gr; Adam Suchecki z Cz. 20 gr; Aniela Piszczek z Ł. 20 gr; Stanisław Kuc z W. S. 20 gr; Jan Rusin z W. O. 20 gr; Franciszek Sanokowski z W. 20 gr; Julja Gąsior z R. B. 20 gr; Stanisław Bigos z Z. 25 gr; Józef Kosiński z W. 30 gr; Jan Urban z Ł. Z. 30 gr; Ks. Karol Potoczny z G. W. 30 gr; Stanisław Pel-

nem, słabem oświetleniu, bez dostępu czystego powietrza, które mogłoby go odświeżyć i wzmocnić podczas krótkich chwil wypoczynku. Nieraz musi się czołgać i przeciskać przez ciasne przejścia, musi pracować leżąc na plecach, aby wykuwać z nad głowy odłamy węgla.

Ale nietylko trudna jest ta praca, jest ona także niebezpieczna. Życiu górnika zewsząd zagraża niebezpieczeństwo. Może na niego zwałić się bryła węgla i przygnieść go, może zawalić się całe sklepienie, jeśli nie zostało dobrze podparte i pogrzebać go pod zwałem kamieni; czasem, rozbijając ścianę, może natknąć się na podziemne jezioro i zostanie zatopiony.

Największym jednak niebezpieczeństwem i największym wrogiem górnika są gazy, wydobywające się z węgla. Gazy te mogą nie tylko zatruć go zupełnie, lecz czasem, nawet nie odczute przez niego węchem, mogą zapalić się przy najmniejszej nieostrożności i spowodować olbrzymi wybuch i pożar całej kopalni. Niejednokrotnie czytaliśmy wszyscy o wybuchach w kopalniach, pochłaniających czasami setki istnień ludzkich; wybuchy te to właśnie dzieło strasznego wroga górników — gazów.

To też górnik stara się bronić, stara się zapobiec i przeciwdziałać wybuchom i zapaleniu się

gazów, posługując się wyłącznie lampkami ochronnymi, otoczonemi siatką drucianą. Mimo wszystko wybuchy się powtarzają i zabierają wielu ludzi ze świata. Bo jak tu ochronić się przed wybuchem, jeśli sam górnik, nie mogąc często dać rady oskardem jakiejś twardej skalnej ścianie, musi zakładać nabój dynamitowy i wysadzać ścianę w powietrze!

W takich warunkach odbywa się praca górników głęboko w czeluściach ziemi.

Tam w pocie czoła, oko w oko ze śmiercią wydobywają oni ten niezbędny dla człowieka materiał, jakim jest węgiel. Bez ich pracy nie mielibyśmy czym ogrzać naszych izb w dniach mrozu i śloty, bez ich odwagi i wytrwałości nie mielibyśmy opału do wielkich pieców, w których przetwarzając rudy otrzymujemy kruszce na narzędzia i maszyny, któremi dziś każdy z nas mniej lub więcej się posługuje. Wiele więc zawdzięczamy górnikom, bo ich trud dostarcza nam jednego z największych bogactw polskiej ziemi, bogactwa, po które muszą oni jak krety wkopać się pod ziemię. Warto więc zastanowić się nad dziejami tego kawałka węgla, który mamy włożyć do pieca i pomyśleć, ile to trzeba wysiłków, abyśmy mogli spokojnie ogrzać się przy nim.

W. Niedźwiedzki.

ezarski z J. 30 gr; Maciej Łoin z W. Z. 30 gr; Walenty Hynowski z K. 30 gr; Józef Czader z K. 40 gr; Jan Cebula z B. Ł. 50 gr; Stanisław Jasionowicz z O. 50 gr; Jan Targosz z P. 50 gr; Józefa Stworówna z M. B. 50 gr; Józef Matus z B. 50 gr; Jan Sondel z H. G. 50 gr; Józef Ząbkowski z Z. U. 50 gr; Wojciech Goleniowski z S. 50 gr; Michał Mysza z C. 50 gr; Wojciech Lulek z Ś. 50 gr; Sewer Dryja z K. 50 gr; Piotr Paluch z G. 50 gr; Józef Rachwał z B. Ł. 50 gr; Andrzej Borzęcki z L. 50 gr; Józef Koniorczyk z P. 50 gr; Jan Greń z B. 70 gr;

Helena Szajerówna z S. 1 zł; Franciszek Hanusiak z B. 1 zł; Stanisław Sporysz z B. 1 zł; Antoni Mrozek z Ż. 1 zł; Franciszek Igies z N. 1 zł; Franciszek Kossowski z Ż. 1 zł; Tadeusz Janikowski z Ch. 1 zł; Jan Długosz z N. 2 zł; Tomasz Misiółek z D. 2 zł.

Rzeczy ciekawe.

KTO BIEGNIJE NAJSZYBCIEJ?

Ślimak w sekundzie $1\frac{1}{2}$ milimetra, rak 7 cm, koń stępa 60 cm, pływak 1 m, koń krokiem 1.10 mtr, piechur zwykłym krokiem 1.20 mtr, piechur szybkim krokiem 1.80 mtr, mucha 1.80 mtr, słaby wiatr 2 mtr, człowiek biegnący 2.20 do 2.80 mtr, koń truchtem 3.10 m, krótkim kłusem $4\frac{1}{2}$ m, okręt handlowy 5 m, koń wyciągniętym kłusem 6 m, cyklista 7 m, okręt pocztowy $7\frac{1}{2}$ m, koń lekkim galopem 9 m, łyżwiarz $9\frac{1}{2}$ m, parowiec morski 10.80 m, koń ostrym galopem 12 m, pociąg towarowy $12\frac{1}{2}$ m, okręt linjowy 12.80 m, fale morskie $13\frac{1}{2}$ m, koń wyścigowy 16—25 m, burza 16—45 m, gołąb pocztowy 18—38 m, krążownik 18 m, pociąg osobowy 20 m, torpedowiec $20\frac{1}{2}$ m, Zeppelin 21 m, samochód 24 m, pies myśliwski do 25 m, angielski koń wyścigowy 25.30 m, pociąg pospieszy 28 m, orzeł 31 m, pociąg ekspres 33 m, motocykl 35 m, kolej elektryczna 55 m, samochód (największa szybkość) 68 m, płatowiec (największa szybkość) 120 m, głos 330 m, kula armatnia 300—600 m, prąd elektryczny w zwykłym przewodniku 11.690.000 m, światło w powietrzu 305,685.000 m, prąd elektryczny w przewodniku miedzianym 350,000.000 m.

CZTERDZIESTOKILOMETROWY TUNEL.

Do użytku publicznego został już ostatecznie oddany największy tunel na świecie, ciągnący się pod stolicą Anglii w Londynie z północy na zachód.

Tunel ten, arcydzieło sztuki inżynierskiej, będący własnością londyńskiej kolei podziemnej, jest najdłuższym tunelem świata, gdy bowiem tunele pod górami: Simplon i św. Gotarta nie przekraczają długości 20 kilometrów, tunel londyński ciągnie się na przestrzeni 40 kilometrów.

A podziw dla tego dzieła ręki ludzkiej zwiększa się bardziej jeszcze, skoro weźmiemy pod uwagę, że codziennie przewija się przez nie pociągami elektrycznymi, pędzącymi z szybkością pociągów pospiesznych, po 3 i pół miliona po-

drożnych, t. j. około 1600 milionów rocznie, a zatem w ciągu roku wszyscy niemal mieszkańcy kuli ziemskiej mogliby być przewiezieni tą drogą! Takiego ruchu nie wykazuje żadna, nawet z amerykańskich kolei podziemnych.

OKRĘT BEZ ZAŁOGI.

Jedno z amerykańskich przedsiębiorstw naftowych zamówiło statek, pojemności 12.500 tonn, który prowadzony jest przez jednego tylko człowieka. Wszystkie motory są elektryczne. Statek może być zwracany wtył, posuwany naprzód, zatrzymany lub puszczonej w ruch automatycznym przesunięciem korby, jak przy zwrotnicach kolejowych.

Całą załogę stanowią tylko ludzie, potrzebni do czyszczenia maszyn, pokładu i t. p. Prowadzi zaś statek — kapitan ze swego pomostu, przyciskając jedynie śrubki steru, kotwic i motorów.

TELEFON LONDYN—NOWY JORK.

Niedawno udało się inżynierom uruchomić transatlantycką linię telefoniczną Londyn — Nowy Jork. Długość linii wynosi 3000 mil angielskich, dźwięk głosu oddaje telefon mimo olbrzymiej przestrzeni czysto i wyraźnie; jedynym „ale“ tego całego przedsięwzięcia jest wysokość opłaty za 3 minutową rozmowę, która wynosi tylko „drobnostkę“ — bo 15 funtów szterlingów — t. j. 600 złotych.

WESOŁY KACIK.

PRZEZORNA.

— Zosiu — mówi pani do służącej — czy nie zgubiłaś przypadkiem listu, który ci dałam oregdaj, byś go wrzuciła do skrzynki pocztowej?

— Co miałam zgubić, proszę pani, przecież mam go w kieszeni.

DŁUŻSZA ZNAJOMOŚĆ.

— Pani! — Oświadczyły pana są dla mnie wielkim zaszczytem, lecz nie mogę zgodzić się w tej chwili, bo znam pana zbyt krótko...

Pan: — W takim razie przyjdę za godzinę znowu!...

|DZIENNIK, MAJĄCY WCZESNE INFORMACJE.

W pewnym dzienniku amerykańskim można było wyczytać:

Wczoraj donieśliśmy o śmierci pana Adama Svan-sona. Zawiadamiamy dziś, również pierwsi, że wiadomość ta była przedwczesna. Jak z tego widać, dziennik nasz podaje wiadomości najwcześniejsze swoim czytelnikom.

KTO SZCZĘŚLIWSZY?

— Powiedz mi, rabi — pyta się pewien żyd rabina kto jest szczęśliwszy, czy ten, kto posiada milion dolarów, czy ten kto posiada siedm córek?

— Ten, co posiada 7 córek.

— A dlaczego?

— Bo ten, kto posiada milion dolarów, pragnie mieć jeszcze więcej, ten zaś, kto posiada siedm córek — ma dosyć.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPROBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI



CHEMINKA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

!! Przy tej samej ilości karmy !!

może każdy gospodarz w połowę krótszym czasie świnie ukarmić do wagi najwyższej, jeżeli będzie do karmy codziennie dodawał parę łyżek Suilinu, to jest soli odżywczych fosforowych. Świnie będą żreć chętnie, nie będą chorować, i mięso tych będzie delikatne i jędrne. 5 kg worek 8 zł. za zaliczką.

I do 20 litrów mleka dziennie

można od zdrowej krowy żrącej chętnie, i niechorującej uzyskać. Dawaj je do karmy Vaccin sól fosforową pastewną, a otrzymasz ten rezultat. 5 kg kosztuje 8 zł. za zaliczką. Nie daj się omamić i nie kupuj dla bydła nic innego, jakaby nazwę miało, gdyż są to często bezwartościowe surogaty!

W każdym gospodarstwie powinien się znajdować Poradnik gospodarczy. Wyslijcie 50 gr. i 20 gr. na porto, a przysłemy Wam takowy, w niem są wszystkie rady, jakie rolnik potrzebuje, podane.

Paraskowicza fabryka Sanator w Bydgoszczy.

Najstarsza i jedyna wytwórnia środków dla zwierząt.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecinnej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Więca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI. Odp. red. Aleksander Szelecki. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przysłaniem na eżytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł. **WETERYNARZ WIEJSKI**. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz.**

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

FGZAMINOWANY PALACZ, maszynista, szofer, poszukuje posady we dworze, browarze, cegielni, fabryce, hucie lub jako szofer. Adres: Maszynista, Moszczanica ad Żywiec, Dwór.

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

B. FUROWICZ

KRAKÓW — ulica Sławkowska,
Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klische — papiery — filmy — chemikalia
po najniższych cenach.